

Artur Hellich

Uniwersytet Warszawski

ORCID 0000-0002-0748-1834

Jan Potkański

Uniwersytet Warszawski

ORCID 0000-0002-9332-1940

# Wprowadzenie

*Artur Hellich*

## Geneza tomu

Książka *Filozofia filologii* jest plonem wyjazdu seminaryjnego do Nowego Miasta nad Pilicą (13–15 października 2017 r.), w którym wzięli udział pracownicy naukowcy, doktoranci (w przeważającej mierze) oraz studenci pięciu polskich ośrodków akademickich – Uniwersytetów: im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Jagiellońskiego, Śląskiego, Warszawskiego i Wrocławskiego. Sam pomysł zorganizowania wyjazdu o zasięgu ogólnopolskim narodził się podczas nieformalnych spotkań dyskusyjnych, które w ciągu dwóch lat (2015–2017) odbywały się w salach Wydziału Polonistyki na Uniwersytecie Warszawskim. Ich uczestnikami byli redaktorzy niniejszej książki.

Najpierw kilka słów o tych spotkaniach.

Nasze początkowe założenie, by dyskutować nad sytuacją współczesnego literaturoznawstwa w Polsce, szybko zyskało doprecyzowanie. Jak się okazało, najciekawsze seminaryjne spory dotyczyły nie tyle tematów i problemów popularnych we współczesnych badaniach, charakterystyki ostatnio proklamowanych zwrotów, nowych (trans-, sub-) dyscyplin czy języków badawczych, ile ogólnej idei tego, jak można dzisiaj pojmować humanistykę, filologię oraz literaturoznawstwo. W rozmowach nawiązywaliśmy do słynnej już polemiki Jana Sowy z Michałem Pawłem Markowskim<sup>1</sup>, książki *Dobrze się myśli literaturą* Ryszarda Koziołka (2016), wyrosłej z tradycji badań śląskich, filologii według

---

<sup>1</sup> J. Sowa, *Humanistyka płaskiego świata*, „Teksty Drugie” 2014, nr 1; M.P. Markowski, *Lewica akademicka: między hipokryzją i iluzją*, „Teksty Drugie” 2014, nr 1.

Arkadiusza Żychlińskiego<sup>2</sup>, wreszcie „nowej humanistyki” opisywanej m.in. w tekście Ryszarda Nycza<sup>3</sup>. W naszych spotkaniach uczestniczyli także autorzy związani z serią wydawniczą „Nowa Humanistyka”: o kryptoteologii rozmawialiśmy z Adamem Lipszycem, a na temat „mniejszościowego materializmu”, wyczytywanego z pism Waltera Benjamina, pośrednio też Gilles’a Deleuze’a i Felixa Guattariego<sup>4</sup> – z Michałem Pospiszylem.

Ale nie jedynie deklaracje, manifesty i praktyki badawcze przykuwały naszą uwagę. W trakcie spotkań następowały w Polsce zmiany polityczne, które miały i mają widoczny wpływ na kształt rodzimej humanistyki. O nich również, równolegle, rozmawialiśmy, nieświadomie (i bez zamiaru porównywania się) nawiązując do tradycji coniedzielnych zebrań członków i członkiń Koła Polonistów Studentów Uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Jak wspominał je niegdysiejszy prezes koła, dyskutanci spotykali się w siedzibie działu starodruków Biblioteki Narodowej (współcześnie będącej częścią Uniwersytetu Warszawskiego) i czytali *Der logische Aufbau der Welt* Carnapa. „Ale to był temat drugiej części dyskusji. Zaczynaliśmy od omówienia aktualnych wiadomości o toczącym się strajku chłopskim”<sup>5</sup>.

Rozmowy przeciągnęły się na późniejszy wyjazd seminaryjny i znalazły odzwierciedlenie w niniejszym zbiorze. A ten niełatwo podsumować. Prezentowane tu myślenie o humanistyce, zwłaszcza o literaturoznawstwie, bez wątpienia charakteryzuje się operowaniem perspektywą metanaukową, sprzyjającą filozoficzno-krytycznej rekonstrukcji przedmiotowych pojęć, założeń teoretycznych i metodologicznych czy konkretnych praktyk badawczych. Widmowo obecne lub wprost wyrażone są więc pytania – niekoniecznie akurat tak sformułowane – o „charakter i przedmiot badań literackich”<sup>6</sup>, o to, „co nam zostało ze strukturalizmu”<sup>7</sup> i „jak się nazywa nasza dyscyplina”<sup>8</sup>, o status teorii literatury i ewentualne racje jej „obrony”<sup>9</sup>, o „przyszłość polonistyki”<sup>10</sup> i możliwości

<sup>2</sup> A. Żychliński, *Laboratorium antropofikcji: Dociekania filologiczne*, Warszawa 2014.

<sup>3</sup> R. Nycz, *Wstęp: humanistyka wczoraj i dziś (w wielkim skrócie i nie bez uproszczeń)*, [w:] *Kultura afektu - afekty w kulturze: humanistyka po zwrocie afektywnym*, red. R. Nycz, A. Łebkowska, A. Dauksza, Warszawa 2015.

<sup>4</sup> M. Pospiszyl, *Zatrzymać historię. Walter Benjamin i mniejszościowy materializm*, Warszawa 2016.

<sup>5</sup> S. Żółkiewski, *O Franciszku Siedleckim*, [w:] F. Siedlecki, *Pisma*, red. M.R. Mayenowa, S. Żółkiewski, Warszawa 1989, s. 5.

<sup>6</sup> J. Kleiner, *Charakter i przedmiot badań literackich*, [w:] *idem, Studja z zakresu literatury i filozofii*, Warszawa 1925.

<sup>7</sup> J. Sławiński, *Co nam zostało ze strukturalizmu*, „Teksty Drugie” 2001, nr 5.

<sup>8</sup> M. Głowiński, *Jak się nazywa nasza dyscyplina?*, [w:] *idem, Monolog wewnętrzny Telimeny i inne szkice*, Kraków 2007.

<sup>9</sup> D. Ulicka, *Obrona teorii*, „Teksty Drugie” 2007, nr 4.

<sup>10</sup> *Przyszłość polonistyki. Koncepcje – rewizje – przemiany*, red. A. Dziadek, K. Kłosiński, F. Mazurkiewicz, Katowice 2013.

jej „przebudowy”<sup>11</sup>, a także o jej miejsce w filozofii dziejów. Dla wielu tekstów charakterystyczne jest myślenie w wielorakim usytuowaniu relacyjno-kontekstowym. Autorzy zastanawiają się nie tylko nad relacjami współczesnych badań humanistycznych z polityką, ekonomią czy teologią, lecz także nad zakulisowym, nieoficjalnym wymiarem humanistycznych dysput i przedsięwzięć (mając przy tym na uwadze zapisaną w *Pałubie* przestrożę Karola Irzykowskiego, że wiedza o genezie jakiejś teorii, zapewniająca poznanie jej od strony subiektywnej, może zniechęcić do poznania jej od strony obiektywnej). Dyskutowane teksty akademickie są przeto oceniane tak ze względu na ich stosunek do Prawdy, jak też z uwagi na ich czas i miejsce wydania, osobę autora oraz mniej lub bardziej ostantacyjnie wyrażane intencje (często zgodnie z Nietzscheańskim pytaniem „przeciwko czemu” rzecz powstała).

Trzeba przy tym podkreślić, że w obrębie heterogenicznej wspólnoty ukonstytuowanej w celu znalezienia odpowiedzi na pytanie, które ostatecznie ewoluowało do postaci: czym jest filologia?, nie ma chyba żadnego „czystej krwi” filologa. Zapewne właśnie dlatego próby odpowiedzi na to pytanie są nie tylko rozmaite, lecz także w różnych językach formułowane, i jeśli coś po lekturze tomu „się wyłania”, to nade wszystko polifoniczna panorama współczesnych refleksji podejmowanych przez młodych badaczy humanistyki. Jednak mimo wielu rozbieżności chyba wszyscy autorzy naszego tomu – czymkolwiek by się zajmowali – do odpowiedzialności za filologię się poczuwają. W strukturze tomu odzwierciedla się to bodaj w ten sposób, że poszczególne ujęcia, choć różniące się pod wieloma względami, raczej się uzupełniają niż konkurują ze sobą. Pozostają w relacji metonimicznej przyległości – by nawiązać do słownika autora *Poetyki w świetle językoznawstwa* (na którego grobie, jak w niniejszym tomie przypomina Łukasz Żurek, nie napisano ani „językoznawca”, ani „teoretyk”, ani „slawista”, ani też „literaturoznawca”, lecz po prostu – „filolog”).

Dla ułatwienia lektury zdecydowaliśmy się podzielić tom na trzy części, mając oczywiście na uwadze, że podział ten jest jedynie orientacyjny, a wyznaczające go granice – płynne. Autorki i autorzy pierwszych sześciu artykułów, definiując, czym jest lub czym może być filologia, zajmują się tytułową kategorią przede wszystkim jako pewną postawą badawczą. W kolejnych pięciu tekstach dominują ujęcia skupione na analizie praktyk filologicznych zarówno poszczególnych badaczy, jak i środowisk naukowych. Część trzecia gromadzi natomiast artykuły stawiające pytanie o to, czym zajmuje się i zajmować się może filologia. Odpowiedzi na to pytanie okazują się rozmaite: od „tradycyjnych” archiwów po rozpatrywanie osoby autora literatury jako marki. Wreszcie ostatni, językoznawczy tekst, przywołujący wiele zagadnień i pojęć z pozostałych artykułów, może pełnić funkcję swoistej kody.

---

<sup>11</sup> *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku i kulturze – edukacja*, red. M. Czermińska, Kraków 2006.

Podziękowania za życzliwą recenzję i niezwykle cenne rady redakcyjne zechce przyjąć profesor Tomasz Mizerkiewicz. Organizacja wyjazdu seminaryjnego nie byłaby możliwa, gdyby nie łączne wsparcie finansowe Pana Prorektora ds. badań naukowych na Uniwersytecie Warszawskim, Pana Dziekana oraz Pani Prodziekan ds. badań naukowych i współpracy z zagranicą Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, a także Dyrekcji Instytutu Literatury Polskiej na tym wydziale – za co chciałbym złożyć serdeczne podziękowania. Nadto za sprawą osobnej dotacji udzielonej przez Pana Prorektora, Pana Dziekana i Panią Prodziekan możliwe było wydanie niniejszej książki. Za to również jesteśmy bardzo wdzięczni.

Jan Potkański

## Literaturoznawcza władza sądenia

Krytyka literacka w najczystszej postaci formułuje sądy estetyczne *sensu stricto*, wedle definicji z *Krytyki władzy sądenia*: orzeka, które dzieła wywołują (lub chociaż powinny wywoływać) u odbiorców uczucie przyjemności bądź przykrości. Na tym poziomie jednak niewiele ma do napisania: raczej tylko rozdaje lajki. Rozwijając tę krytykę stanu zerowego w kierunku bogatszej semantyki, jako *critique* bądź *criticism*, a zatem – ostatecznie – do postaci literaturoznawstwa, stajemy przed pytaniem, jakie (i jak) ono z kolei ma formułować sądy. Przypadek przynajmniej pozornie najprostszy to determinujące sądy teoretyczne: subsumpcja jednostkowego konkretnego (np. dzieła literackiego) pod pojęcie ogólne – czasem empiryczne, wyabstrahowane z innych konkretności (literackie: forma, topos, gatunek, nurt, epoka)<sup>12</sup>, czasem czysto intelektualne lub nawet rozumowe (odpowiednik Kantowskich kategorii bądź idei: odwieczne „problemy”, którymi literatura zajmuje się na równi z religią i filozofią, ale też literaturoznawcze mody, na mocy których jedno pojęcie zdaje się wszystko wyjaśniać – choć tylko w jednym sezonie)<sup>13</sup>. Jak jednak wiemy z *Krytyki czystego rozumu*, połączenie tych dwóch biegunów – fenomenu i pojęcia – nie jest kwestią trywialną. Można widzieć we władzy sądenia, która to czyni, coś w rodzaju indywidualnego talentu – wrodzonego bądź wyszkolonego<sup>14</sup>; metaliteraturoznawstwo oparte na tym założeniu skupia się na sylwetce badacza, analizując niuanse jego stylu czytania i ewentualnie drogę, którą do niego doszedł<sup>15</sup>. Z racji

<sup>12</sup> Zob. w niniejszym tomie artykuł P. Chorzewskiej.

<sup>13</sup> Artykuły M. Adamskiego, E. Woźniak-Wrzesińskiej, A. Hellicha, J. Potkańskiego.

<sup>14</sup> I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, tłum. M. Żelazny, Toruń 2013, s. 235–236 (A 132–134). Por. w niniejszym tomie artykuł J. Woźniaka.

<sup>15</sup> Artykuły J. Skurtyśa, J. Soćki, A. Zająca, Z. Jazienickiego.

oczywistych ograniczeń eksplanacyjnych takiego modelu nie sposób jednak na nim poprzestać.

Wydanie A *Krytyki* sugerowało, że w dziele konstrukcji sądów władzy sądenia przewodzi wyobraźnia. W jednym z rozwinięć – charakterystycznym dla romantyków – model ten niewiele różni się od koncepcji talentu: wyobraźnia miałaby rozkwitać w twórczym geniuszu jako jego *principium individuatio-nis*. Jeśli jednak pojmiemy ją szeroko, w duchu Hegłowskiego *Vorstellung* jako „wyobrażenia”, otworzą się inne perspektywy. Wyobrażenie to nie tylko kreacyjna fantazja, lecz także na przykład pamięć, w tym wyzewnętrzniiona jako zapis – a więc przedmiot badań zarówno tych filologów, którzy skupiają się na duchowym (psychicznym bądź społecznym) „życiu” przeszłości<sup>16</sup>, jak i tych – najwierniejszych może tradycji – którzy analizują jej materialne, archiwalne ślady<sup>17</sup>. Przeszłość może przy tym występować nie tylko jako przedmiot filologicznych badań, lecz także jako część – w niektórych ujęciach kluczowa – refleksyjnej samoświadomości, a w konsekwencji i metodologii: jako tradycja własnej dyscypliny<sup>18</sup>.

Związek wyobraźni z czasem nie ogranicza się jednak do potocznie zrozumiałego przykładu pamięci. Z czasu jako czystej formy naoczności Kant wywodzi schematy kategorii i arytmetykę. Heidegger tę czasowość interpretuje egzystencjalnie, czyniąc z rozprawy *Kant a problem metafizyki* suplement do *Bycia i czasu*<sup>19</sup>, wbrew jednak jego antyscjentystycznej postawie, w kontekście pierwotnego projektu Kanta – ugruntowania Newtonowskiej fizyki – rzecz wiąże się ściśle z nowoczesnym „matematycznym przyrodoznawstwem”, które Heidegger potępia za „zapomnienie bycia”. W strukturze *Krytyki władzy sądenia* tworzy się w ten sposób łącznik między sądzeniem estetycznym – które może już nie tylko orzekać przyjemności lub przykrość, lecz także porównawczo mierzyć ją *quasi*-arytmetycznymi miarami: zliczać lajki w skali społecznej albo zamiast nich przyznawać bardziej zróżnicowane gwiazdki lub punkty – oraz sądzeniem teleologicznym, które próbuje wypatrzeć w przyrodzie rządzące nią matematyczne prawa. Literaturoznawca ryzykuje czasem w tym kontekście powtórzenie starego pytania o relację sztuki do przyrody, chociaż odpowiedź miewa dziś niewiele wspólnego z tradycyjną teorią *mimesis*<sup>20</sup>; za jej model w ramach samej sztuki można uznać relację literatury jako sztuki słowa do sztuk wizualnych, np. filmu<sup>21</sup>.

<sup>16</sup> Artykuły J. Potkańskiego i Z. Jazienickiego.

<sup>17</sup> Artykuł H. Markowskiej-Fulary oraz dyskusja o książce T. Jędrzejewskiego.

<sup>18</sup> Artykuł Ł. Żurka.

<sup>19</sup> Por. M. Heidegger, *Kant a problem metafizyki*, tłum. B. Baran, Warszawa 1989, s. 143–227.

<sup>20</sup> Artykuł J. Woźniaka.

<sup>21</sup> Artykuł S. Borowskiej-Kazimiruk.

Naukowo opisana przyroda to tylko jeden z aspektów matematyczności współczesnego świata. Drugi to ekonomia, ujęta jako społeczna gra różnicie mianowanych liczb (od sum pieniędzy począwszy)<sup>22</sup>. Jeśli rozumieć ją szeroko, w duchu Bourdieu, dla którego kapitał nie musi być zawsze „ekonomiczny” w potocznym sensie, może znajdować zastosowanie do opisu literatury i literaturoznawstwa znacznie szerzej niż tylko w sferze dosłownie rozumianego rynku książki<sup>23</sup>. Ta matematyczna wyobraźnia może z kolei stać się przedmiotem władzy sądenia w jej trybie politycznym – jeśli spróbujemy połączyć postulaty Hanny Arendt wobec interpretacji Kanta<sup>24</sup> z neoliberalnym bądź neomarksowskim stylem myślenia. Kiedy humanista rozumuje w ten sposób, przestaje być literaturoznawcą w wąskim sensie, nawet jeśli wciąż pisze o literaturze, traktując ją już jednak nie jak po prostu przedmiot, tylko narzędzie służące zrozumieniu – a czasem i zmianie – sytuacji społecznej. Przedmiotem jest wtedy sama rzeczywistość społeczna (niekiedy, jak w ekokrytyce, ściśle spleciona z przyrodniczą), literatura staje się polem wyobraźni dokonującej syntez i produkującej schematy, humanista zaś – intelektem (jeśli głównie poznaje) lub rozumem (jeśli chce praktycznie działać) „myślącym literaturą” (zgodnie z formułą Ryszarda Koziołka)<sup>25</sup> albo na szerszym filozoficznym gruncie zadającym pytania literaturoznawcom. Niekiedy ten model refleksyjnie się zapętla, kiedy przedmiotem zainteresowania humanisty staje się własna praktyka bądź wspólnota badawcza – wtedy można literaturę myśleć o literaturoznawstwie albo o literaturoznawstwie myśleć jak o literaturze, spekulatywnie problematyzując relację podmiotu i przedmiotu, choć dzieje się to niekiedy kosztem narcystycznego odwrócenia uwagi od rzeczywistości zewnętrznej<sup>26</sup>.

Nie wszystko jednak w działaniach władzy sądenia da się wytłumaczyć pomocą wyobraźni. W sferze estetyki ich paralelizm załamuje się wobec wzniosłości, w sferze praktycznej pokrewne „niepatologiczne” uczucie szacunku (inne niż zwykle emocje wywołane przez wyobrażenia) budzi prawo. Obszar ten eksplorują równolegle, choć w odmiennych słownikach, teorie nastrojów i afektów<sup>27</sup> – jako wywoływanych przez coś wprawdzie związanego z przedstawieniami (pamięciowymi, artystycznymi, fotograficznymi itp.), ale

<sup>22</sup> U Kanta zaczątek rozumowania prowadzącego w tym kierunku widzimy już po *Krytyce władzy sądenia* – w *Metafizyce moralności* z jej (przesadnie) rozbudowaną dyskusją prawa własności. Por. J. Potkański, *Czas i liczby: ekonomia polityczna Tkaczyszyna-Dyckiego*, [w:] *Sekundy i epoki. Czas w literaturze polskiej po 1989*, red. Ż. Nalewajk, M. Mips, Warszawa 2013, s. 196–218.

<sup>23</sup> Zob. w niniejszym tomie artykuł D. Antonika. Por. J. Potkański, *Epoka spojrzenia. Literatura i społeczeństwo nowego kapitalizmu*, Warszawa 2014.

<sup>24</sup> Por. J. Szczepański, *Polityczna władza sądenia*, Kraków 2009.

<sup>25</sup> Artykuły K. Szkaradnik i J. Sołki.

<sup>26</sup> Artykuł J. Skurtysa oraz porównawczo – D. Antonika i A. Hellicha.

<sup>27</sup> Artykuły J. Skurtysa i J. Potkańskiego.

do nich nieredukowalnego<sup>28</sup>, być może zaś podobnego do religijnej epifanii<sup>29</sup>, choćby przyjmowała tylko zeświecczoną postać fonocentrycznego autorytetu – którego może poszukiwać nawet najbardziej tradycyjna filologia tekstologiczna, o ile za materialnymi śladami doszukuje się „autentycznego” głosu z przeszłości<sup>30</sup>.

---

<sup>28</sup> Jak trauma wśród wspomnień bądź *punctum* wobec *studium* w Świetle obrazu Barthes'a, jak wreszcie *tyche* zakłócająca *automaton* u Lacana.

<sup>29</sup> Artykuły A. Zająca i J. Potkańskiego.

<sup>30</sup> Por. konkluzję artykułu H. Markowskiej-Fulary.